

Książka o Lorce

Zródka poezji biją na świecie nie we wszystkich językach równomiernie i jednocześnie. Historycy literatury znają okresy, kiedy po wezbranej fali poetyckiej następują czasy posuchy i jałowości. Nieraz już dawałem wyraz przypuszczeniu, że np. poezja francuska znajduje się dzisiaj w okresie takiej posuchy, jałowości i "bizantynizmu". Po śmierci Eluarda i Supervielle'a zabrakło w niej gwiazd pierwszej jasności. Krytyka angielska też utyskuje na stan poezji, stwierdzając jej skostnienie w schematach "pedantyzmu" Eliotowskiego, a rozkład w anarchicznych próbach wszelakich "wścikłych". Wobec takiej / mniej więcej/ sytuacji w poezji angielskiej, amerykańskiej i francuskiej - zainteresowanie tym żywce budzi u nas poezja w języku hiszpańskim, niewyczerpana, żywa dzisiaj i bujna w wielu krajach Ameryki Łacińskiej / dokąd schronili się prześladowani poeci hiszpańscy/. Znane z tłumaczeń są u nas nazwiska Albertiego, Guillena, Nerudy - a zwłaszcza Lorki.

Dzieło Lorki rozstrzelanego przez frankistowskich faszystów nie jest jeszcze w całości znane. Wiele jego utworów pozostaje w ukryciu, jak o tem zapewnia Günter W. Lorenz, autor próby monografii o poecie. Ten Niemiec antyfaszysta spędził dłuższy okres czasu w Hiszpanii, szukając śladów Lorki, zbierając o nim wiadomości od przyjaciół poety. Owocem jego czynnej miłości do poezji autora "Romancy cygańskich" jest książka - pean na cześć wielkiego poety, niewinnej ofiary faszyzmu. Günter zebrał świadectwa o śmierci Garcia Lorki, przytacza wstrząsające relacje świadków egzekucji w wozie Viznar pod Grenadę, zbija kłamstwa propagandy frankistowskiej,

frankistowskiej, usiłującej zrzucić z siebie odpowiedzialność za mord. Ta pierwsza część książki przynosi czytelnikowi polskiemu najwięcej pożytku.

Ale Günter pragnął swoje oczarowanie poezją Lorki połączyć nie tylko z informacją o stanie politycznym Hiszpanii po przegranej wojnie o Kubę, o ruchu odrodzeniowym "pokolenia 1898", o wojnie domowej i zbrodniach faszystów, co dla zrozumienia biografii poety jest nieodzowne; sporo miejsca poświęca także rozważaniom o istocie kultury hiszpańskiej, o duchu Andaluzji, Grenady itp. Te nieco fantazyjne pojęcia podobnie jak przyjęcie tezy Unamuna o "poczuciu tragicznym życia", jako "istoty / jednej z wielu innych, jak się okazuje, "istot" ducha hiszpańskiego" sprawiają, że zwłaszcza druga część książki omawiająca lirykę i dramat Lorki brzmi w naszych materialistycznych uszach frazeologicznie i naiwnie.

Günter jest tak entuzjastycznym wielbicielem Lorki, że o jego dziełach mówi niezmiennie w superlatywach. Wielu utworów Lorki nie znamy w Polsce, trudno więc stwierdzić, czy entuzjazm Güntera jest zawsze krytyczne trafny. Dlatego z większą uwagą czytałem to, co o sobie i o poezji mówi przytaczany od czasu do czasu sam poeta. Ale i te cytaty, nie wydają mi się trafnie dobrane. To co Lorka w nich mówi jest najczęściej banalnie poetyczne lub dziwaczne, jak np. tutaj, że jest zarazem "monarchistą, komunistą, katolikiem, anarchistą, tradycjano, listą i nihilistą". Lub to wyznanie o poezji: poezja jest czemś, co wychodzi na ulicę, co się porusza i żyje obok nas. Każda rzecz ma swoją tajemnicę i poezja jest właśnie tą tajemnicą, którą posiadają wszystkie rzeczy... Poezja nie zba granic."

Wiadomo jednak, że - pomijawszy te pogłosy romantycznych jeszcze banałów - Lorca jest autorem wielu esejów, z których najważniejszy traktuje o obrazie poetyckim u największego mistrza liryki hiszpańskiej, Gongory. Do siedemnastowiecznego Gongory nawiązuje również nowoczesna poezja hiszpańska, u Gongory uczyli się prócz Lorki, Alberti, Guillen, Neruda, widząc w nim genialnego prekursora, tego, który zrealizował trzy wieki wcześniej wszystkie idee poetyckie Mallarmego. Myślę, że więcej dowiedzieli byśmy się o "istocie" liryki Lorki, gdyby przełożono na polski tę jego pracę o ~~Wspaniałym~~ Gongorze, więcej niż z całej książki Güntera.

Ale kto to ma zrobić i kto to wyda? Mało u nas tłumaczy znających dobrze język don Luisa de Góngora y Argote. Mistrz hiszpańskiego baroku jest właściwie w Polsce nieznanym. Od niego należałoby zacząć bliższą znajomość z poezją hiszpańską - także tą najnowszą, która w nim, twórcy stylu zwanego "estilo cultissimo" widzi wiecznie żywe źródło poezji. A źródło to jak wspomniałem, bije dzisiaj najobficiej w krajach narodów mówiących językiem autora "Soledades".

JULIAN PRZYBÓŚ

Günter W. Lorenz: Federico Garcia Lorca. Przełożyli Krzysztof Radziwiłł i Janina Zeltzer. PIW 1963, str. 249 + 3 nl.